DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Albert, 18, rue de Poitou, à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 10 maja 1846.

Wykazać iż połączenie Emigracyi nie może nastąpić bez względu na różnice dzielących ją opinij, iż połączenie to jedynie na zasadach demokratycznych i w Towarzystwie naszém, jest podobne i pożyteczne dla sprawy — taki był cel artykułu naszego *Jedność Emigracyjna*, którego pierwszą część umieściliśmy w Numerze 41 *Demokraty*. Liczne przystąpienia do Towarzystwa naszego, łączenie się całych korporacyj, okazało iż rozumienie to nasze jest już w Emigracyi powszechném; zamiast więc zamieszczenia dalszych naszych uwag, które na teraz przynajmniéj byłyby zbyteczne — poprzestajemy na zamieszczeniu dalszych oświadczeń — nie wątpiemy, iż wszystkim ludziom wahającym się dotąd ale sumiennym, wskażą one drogę do pożytecznego usłużenia rzeczy publicznéj. Nie czas się ociągać a tém mniéj trawić go na pisaniu projektów i odezw, — bo przeminęły chwile dyskussyi, a nastąpiły chwile decyzyi.

Nim przystąpiemy do zamieszczenia nadesłanych nam oświadczeń, winniśmy przedewszystkiém podać do wiadomości powszechnéj, uchwalone na wniosek Centralizacyi prawo z d. 4 Maja b. r., dotyczące przyjmowania członków do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Prawo to jest następujące :

« Towarzystwo Demokratyczne Polskie, mając wzgląd na obecne okoliczności, ułatwiające połączenie demokratycznych Emigracyi żywiołów w Towarzystwie swojém; pragnąc usunąć drobne nawet do tego połączenia przeszkody, stanowi co następuje :

« Art. 1. Każdy członek Emigracyi Polskiéj, bez względu na to czy był kiedy z Towarzystwa Demokratycznego Polskiego usunięty, lub nigdy do niego nie należał, byleby nie ciążyły na nim zarzuty niemoralnego w prywatném życiu postępowania, jak tylko złoży deklaracyę, artykułem następnym objętą, staje się przez to samo członkiem Towarzystwa.

« Art. 2. Deklaracya ta następującéj osnowy być powinna : Podzielając w zupełności zasady Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, które Polska w czasie ostatniego ruchu, Manifestem z dnia 22 Lutego 1846 roku, objawiła i w życie wprowadzić postanowiła; ze szczerém przekonaniem przystępuję do obowiązków tegoż Towarzystwa, i w dowód własnoręcznie niniejszą Deklaracyę podpisuję.

« Art. 3. Osoby, na którychby ciążył zarzut niemoralnego postępowania, oczyścić się mogą przed właściwym sądem Bratnim. »

OŚWIADCZENIE

STOWARZYSZENIA DEMOKRACYI POLSKIÉJ XIX^GO WIEKU.

Demokraci polscy XIXgo wieku, z radością powitali Manifest ostatniego powstania, ogłoszony w Krakowie pod dniem 22 lutego 1846. Natychmiast po jego ukazaniu się, bo jeszcze pod dniem 13 marca, oświadczyli za pośrednictwem swego dziennika, *Demokracya Polska XIXgo wieku* N. 13 : « iż Manifest ten jako wyraz myśli i wszechwładnéj woli narodu polskiego, uznają za prawo ich obowiązujące — prawo, którego właśnie treść, objawiona w wspomnionéj odezwie rządu narodowego, związała ich w stowarzyszenie, w obronie któréj, ponieść swe życie w swym Manifeście przyrzekli.......»

I oświadczenie to nie było wypływem chwilowego zapału, jakim wtenczas roztlała Emigracya, ani przemijającego uwielbienia, ale wypływem szczerego, niewzruszonego przekonania, iż Manifest ogłoszony w Krakowie obejmuje wszystkie społeczne i polityczne pojęcia, w których szukaliśmy środków do wyjarzmienia ojczyzny i wszystkie prawdy na których opieraliśmy i opieramy ostateczne jéj po wywalczeniu urządzenie. Kto bacznie odczyta Manifest rządu narodowego i zajrzeć raczy w Manifest naszego stowarzyszenia, jako i w kolumny naszego dziennika, ten zaprzeczyć nie może, iż Manifest krakowski, jest treścią zasad, tematém, którego prace Demokracyi Polskiéj XIXgo wieku, są tylko obszerniejszém rozwinieniem.

Wszakże Manifest Krakowski głosząc : iż w przyszłym składzie społeczeństwa polskiego, każdy « *według swych zasług i zdolności* » mieć będzie prawo do wszelkich korzyści ze stanu społecznego płynących, wprowadza w życie tę prawdziwie demokratyczną myśl Ewanielij : « *kto nie chce pracować, ten jeść nie powinien* » i potwierdza tym sposobem główną zasadę Demokracyi Polskiéj XIXgo wieku, wywracającą wszelkiego rodzaju przywileje : « iż w miarę tylko « spełnianych powinności względem Ojczyzny, to jest w miarę pracy i poświęcenia, każdy jéj członek ma prawo do « wszelkich korzyści. »

Wszakże Manifest Krakowski, obwieścił jako loiczne następstwo powyższéj zasady, iż w przyszłéj Polsce « przywiléj żaden i pod żadnym kształtem mieć nie będzie miejsca. » I Demokraci polscy XIXgo wieku, nieprzerwanie potępiali wszelki przywiléj, jako pozostałość po świecie pogańskim.

Wszakże Manifest Krakowski głosząc, iż w takim składzie społeczeństwa nie będzie pomiędzy Polakami « żadnéj różni- « cy — iż wszyscy będą braćmi, synami jednéj matki Ojczy- « zny, jednego ojca Boga. » głosi konieczność społeczną, którą Demokraci XIXgo wieku, temi samemi słowy i nieledwie w tym samym porządku wyrazów ogłosili — a nadto Ma-

nifest Krakowski, obwieszczając tę równość i to rzetelne braterstwo wszystkich synów Polski, potwierdza jednę z naszych głównych zasad, to jest najzupełniejszą wolność i równość tak pod względem religijnym jako i pod względem politycznym i społecznym, wszystkich wyznań znajdujących się w łonie społeczeństwa polskiego.

Wszakże Manifest Krakowski wzywa do oręża, dla odzyskania wolności wyznawania « niedozwalanéj przez wrogów wiary ojców naszych »— wszakże woła : « wnuki nasze prze« klinać będą naszéj pamięci, że obcą wiarę wyznawać mu« szą.» A więc według Manifestu Krakowskiego, wiara Mikołaja jest obcą Polsce wiarą — a więc « wiara ojców naszych » jest według Manifestu Krakowskiego, jednym z głównych żywiołów narodowości polskiéj.

I Demokraci XIXgo wieku, to samo ogłosili zdanie. — Słowem, powtarzamy, iż kto zechce gruntownie się zastanowić, przyznać musi iż Manifest Krakowski, jest tematem, skróceniem zasad rozwijanych przez Demokracyę polską XIXgo wieku. I dla tego to stowarzyszenie nasze, widząc w wspomniouym Manifeście wyraz wszechwładnéj woli narodu polskiego jako i sankcyę narodową swych pojęć politycznych i społecznych, uznało takowy za prawo obowiązujące.

A że Towarzustwo Demokratyczne oświadcza za pośrednictwem swéj władzy, odezwą do Emigracyi z d. 14 kwietnia r. b. iż « zasady Manifestu Krakowskiego są jego zasadami— « że demokracya tak pojmowana, jak ją pojmuje Towarzy« stwo Demokratyczne, jak ją kraj pojął i Manifestem swoim « objawił, stała się odtąd prawem każdego Polaka obowią« zującém. » — Ponieważ tąż samą odezwą, Centralizacya podaje Tułactwu wspomniony Manifest « za hasło połączenia « się wszystkich prawych usiłowań » — nadto ponieważ deklaracya, jaką odtąd każdy przystępujący do Towarzystwa podpisywać będzie, objawia najwyraźniéj, iż zasady Manifestu Krakowskiego, są prawem obowiązującém całe Towarzystwo, wynika zatém ztąd, iż stowarzyszenie nasze i Towarzystwo Demokratyczne, łączy dziś zupełna tożsamość celów i środków.

W takim stanie rzeczy, gdyby Demokracya XIXgo wieku, oddzielnie pracować chciała, w imieniu tychże samych pojęć, które Tow. Demokratyczne za hasło do połączenia podało tułactwu — gdyby Demokracya XIXgo wieku, głucha na głos bratni Tow. Demokratycznego, upierała się, na téj saméj stojąc linij, przy naganném odosobnieniu, wyprzedzając lub wlekąc się za usiłowaniami Towarzystwa, wtedy rozdzielając jedność i siły, opóźniałaby chwilę stanowczéj, powszechnéj z wrogami walki. Wtedy to Demokracya XIXgo wieku okazałaby zgubną, anarchiczną dążność rozdwajania żywiołów demokratycznych w Emigracyi, które jednością tylko mogą być potężne, a więc w skutku jedności tylko użyteczne.

Bolesny koniec szczytnych usiłowań w Krakowie, przekonał ostatecznie każde prawe serce o potrzebie jedności.— Chcieć zatém po tak krwawém doświadczeniu i w obec tego co się w téj chwili w Polsce dzieje, przedłużać jeszcze rozdwojenie, w jakiém dotąd demokratyczna część Emigracyi zostawała, byłoby występkiem przeciwko ojczyznie, którego stowarzyszenie nasze nie dopuści się nigdy. Im klęska większa, tém konieczniejsze usiłowanie rącze, potężne — kto w obecnych okolicznościach nie umie zapomnieć dawnych do osób niechęci — kogo nie stać na potłumienie swoich indywidualnych uczuć i na posłuchanie wołań swojego polskiego serca, które go prze do pojednania, ten jeżeli się sam sumiennie z sobą rozmówi, wydać musi na siebie wyrok, iż jakkolwiek kocha ojczyznę, nie chce spełnić koniecznego dziś względem niéj obowiązku.

Z tych to powodów Demokraci polscy XIXgo wieku, w przekonaniu że ich nic dziś od Towarzystwa Demokratycznego nie oddziela — przekonani o potrzebie jedności, która tylko siłę dać może, postanowili połączyć się z témże Towarzystwem, aby wcielając się do niego, tém potężniéj, skuteczniéj i pospieszniéj pracować nad wyjarzmieniem ojczyzny.

Paryż d. 24 kwietnia 1846.

W imieniu stowarzyszenia Demokracyi XIXgo wieku, Delegacya tegoż stowarzyszenia.— Teofil Januszewicz — Józef Ordęga — Stanisław Poniński.

Członkowie Zjednoczenia, zamieszkali w Tours: Drzewiecki Maurycy — Beynar Stanisław — Dmochowski Henryk — Gałkowski Marcin — Muszyński Grzegorz — Stegnicki Antoni — Wysokiński Szymon — Piotrowski Jan— Zbrożek Aleksander — Przedpełski Paweł —Manałowicz Tomasz — Steckiewicz Franciszek — Łubieński Feliks — Chełstowski Józef — Niemgtowski Tomasz — Petrulis Kazimierz — Kuczka Szymon— Matecki Błażéj — Dąbrowski Floryan — zebrani na ogólném zgromadzeniu Polaków, dnia 26 Kwietnia b. r. postanowili przystąpić do Towarzystwa Demokratycznego — deklaracyę przystąpienia podpisali, i wydali do Emigracyi odezwę którą wraz z postanowieniem zamieszczamy.

Zważywszy: 1) Że dotychczas trwające rozdzielenie na dwa obozy żywiołów demokratycznych w Emigracyi naszéj, nie tylko pożądanych skutków nie przyniosło, ale szkodę wielką rzeczy publicznéj wyrządziło, osłabiając spójność i jedność jaka w działaniach Emigracyi być powinna.

2) Że dotąd istniejące dwie władze w Emigracyi demokratycznéj, nietylko się w działaniach swych porozumieć nie mogły, ale nawet połączeniu się obu ogółów nieprzełamane stawiły zapory.

3) Naostatek, przekonani długiém doświadczeniem, że Towarzystwo Demokratyczne największe dało dowody porządku, karności, spojności i zgody — a przeto największe daje rękojmie dalszéj żywotności, i skuteczniéj na kraj działalności — tak przez swą politykę jak przez swą organizacyę.

Postanowili i postanawiają:

1) Przystąpić jednomyślnie do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, przyjąć jego organizacyę i politykę, uznając za wspólną i wszystkich zarówno obowiązującą ustawę: Manifest wydany przez Rząd Narodowy w Krakowie dnia 22 Lutego 1846, a do którego już przystąpili na d. 8 marca b. r.

2) Uznać bezwarunkowo władzę która stojąc dotychczas na czele Towarzystwa Domokratycznego, dała dowody sprężystości swéj i czynności.

3) Wezwać inne zakłady i stowarzyszenia, by: aż nadto smutnego doświadczenia i skutków opłakanych dotychczasowego rozstrzelenia pamiętne; bacząc że przystąpieniem swém do Manifestu Rządu Narodowego w Krakowie wydanego, usunęły wszelkie zapory dzielące dotąd żywioły demokratyczne, ostatni ten krok braterstwa i zgody potwierdziły i zasiliły działanie siłą swą, pomocą i zdolnościami.

Bóg, który serca nasze widzi i świadkiem jest naszych czystych i od wszelkich osobistości wolnych zamiarów, niewątpimy że bratniemu połączeniu się naszemu pobłogosławi, i rychło wprowadzi nas na drogę skutecznego działania i wywalczenia drogiéj sercom naszym Ojczyzny na zasadach: *Wolności, Równości i Braterstwa.*

CZŁONKOWIE GMINY TOURS, DO OGÓŁU EMIGRACYI POLSKIÉJ.

Bracia! — Z różnych stron otrzymujemy odezwy wasze, zachęcające do połączenia się, zjednoczenia usilowań naszych, i wybrania emigracyjnéj władzy. Usiłowania szesnastoletnie Emigracyi bezskuteczne w téj mierze, powinnyby was przekonać o ile ten zamiar do całego ogółu Emigracyi zastosowany płonnym jest i do uskutecznienia niepodobnym. Bądźmy pewni, że połączenie Demokracyi z Arystokracyą żadnym sposobem nastąpić nie może, dlatego że oba ciała z przeciwnych wychodząc zasad i zupełnie przeciwne środki wyjarzmienia Ojczyzny pojmując: koniecznie w działaniu się krzyżować muszą, koniecznie jedna przeciw drugiéj walczyć. Porozumienie więc prawdziwe i serdeczne miejsca mieć nie może. Chwilowe zaś lub podstępne połączenie robić, by się za chwilę rozdzielać i bardziéj rozdwojenie powiększać, lub uledz podstępowi i pomnożyć liczbę nieprzyjaciol Demokracyi, niewarto zachodu i pracy. — Inaczéj się ma rzecz względem połączenia dwóch żywiołów domokratycznych. — To nietylko jest możebne, ale konieczne, niezbędne a sprawie naszéj arcypożyteczne.

Lat szesnaście usiłowań, niesnask i sejmikowania tę korzyść przyniosły, że zasady demokratyczne w całéj czystości i mocy stanęły. Manifest Rządu Narodowego w Krakowie, wydany 22 lutego 1846, położył już fundamenta niezachwiane przyszłéj organizacyi Państwa polskiego. Ten Manifest jednogłośnie przez całą Emigracyę przyjęty, będzie odtąd chorągwią i hasłem wszelkich dalszych usiłowań Emigracyi i Kraju, uczciwych, bezinteresownych, szczęście ogółu na celu mających. Oto jest myśl wszystkim demokratom wspólna.

Bracia! Chcemy zgody, porozumienia, — szczerze, serdecznie — rzućmyż okiem bezstronném na wszystkie dotychczasowe usiłowania Emigracyi i na ich skutki, a przekonamy się że jedno Towarzystwo Demokratyczne ze swą władzą weszło na drogę skutecznego dla ojczyzny działania, iż ważne, niedwuznaczne krajowi oddalo usługi. Po za niém, wszędzie znajdziemy otrętwienie, nieład, zamięszanie lub źle pokrywany egoizm w labirynt matactw i obłudy wiodący.

Otrząśnijmy się bracia z tych mar ułudnych, z uprzedzeń dotąd nas dzielących. Podajmy sobie bratnie dłonie, a wesprzyjmy dotąd szczęśliwie w ładzie i harmonii prowadzone dzieło: przystępując wszyscy do Towarzystwa Demokratycznego. Wyrzeczmy się popierania wszelkich pretensyj które nas dotąd w niezgodzie utrzymywały, a bratnie podajmy sobie dłonie; — by jedną wiedzeni myślą, na jednéj zasadzie, w ściśnionym szeregu, w porządku i karności, pracować nad wywołaniem matki naszéj z letargu, i postawić Polskę na stanowisku jakie jéj prawa narodów, cierpienia jéj i wielkie jéj w ludzkości przeznaczenie wskazują.

Kommunikujemy wam z niniejszą odezwą, akt nasz uchwalony na dniu 26 Kwietnia b. r., którym rozwiązujemy Gminę naszą, i wstępujemy w szeregi Towarzystwa Demokratycznego, wraz z uchwalą która takowy poprzedziła. Wzywamy was w imie Boga, w imie Ojczyzny, w imie sprawy całéj ludzkości, byście dalszych niesnasek zaniechali, a szczerém przystąpieniem do uorganizowanego ciała, położyli fundamenta emigracyjnéj jedności i przyspieszyli chwilę wyswobodzenia Ojczyzny.

Działo się w Tours, 26 Kwietnia 1846.

Prezydujący na ogólném Zebraniu, Aleksander Lityński.
Sekretarz ogólnego Zgromadzenia, Henryk Dmochowski.
Sekretarz Gminy, Feliks Łubieński.

KILKA UWAG

Z POWODU OBECNEGO STANU EMIGRACYI.

Dotąd myśl ludzka, mimo przejścia swojego przez doświadczenie wieków, nie zdołała innéj podstawy nadać zasadom społecznego porządku, jak *siłę.*

Postęp ludzkości za wiele rzucił światła, by powaga objawienia mogła się była utrzymać; runęła wiara we *władzę objawienia*, i teraz, tak dobrze Prezydent Rzeczypospolitéj powstałéj z udzielności ludu, jak i udzielny samodzierzca, władną z *łaski Bożéj.*

Lecz znów przeciwnie, za mało jeszcze jest światła, by *rozum*, ta pożądana podstawa, był jedynym ponikiem zasad społecznych; za ciasna granica pojęć naszych nie dozwoliła im jeszcze wynaleźć cechy różniącéj rozum od błędu, i udzielność rozumu długo jeszcze będzie błogiém życzeniem, — chyba aż świętszy jaki od świętego zbawiciela reformator, nowym dowiedzie cudem, że mylił się Chrystus gdy wyrzekł: « *iż królestwo jego nie jest z tego świata.* »

Zgodzono się więc na *siłę*, jako zasadę społeczną; usprawiedliwiono ją koniecznością, tojest: niepodobieństwem otrzymania porządku innym sposobem; i rządzi społeczeństwem przemoc, przemoc *jednego*, lub przemoc *większości*, jedynowładztwo lub gminowładztwo, te nienawistne sobie straszliwéj matki bliźnięta.

Spostrzegła się jednak myśl człowieka, że przemoc jednego przeciwna jest szczęściu ludzkości, przeciwna cywilizacyi i wolności, przeciwna postępowi — i wniosła: że jeżeli siła ma rządzić społeczeństwem, niechże ona wypływa od tych co je składają, od tych których jego byt i pomyślność najwięcéj obchodzi, — i uznała za prawidło, za rękojmię szczęścia, za zbawienie społeczne: zasady demokratyczne, udzielność ludu, *siłę większości.*

Na tém stanęła nauka zewnętrznego społeczności porządku. Jest to teorya, są to zasady; lecz w polityce łatwiéj o zasady, niż o ich zastosowanie.

I nasza stara Polska znała te zasady, była *Najjaśniéjszą* Rzecząpospolitą, obwoływała nawet wolność, równość i braterstwo, — a przecież upadła! Upadła przez *pomyłkę* w arytmetyce społecznéj, a więc przez zbrodnię. Kiedy nie siła jednego lecz siła większosci ma stanowić, toć trzeba było *wszystkie* obliczać głosy! — a nie liczono ich, nie liczono chlebodajnych głosów, — i kochana Rzeczpospolita, wtrąciwszy większość w nędzę i spodlenie, skończyła na samobójstwie.

Miałażby w las pójść straszna ta nauka? Nie, Bóg Wszechmocny tego niedopuści: jak znaki na niebie zaświeciła nad krajem goręca łuna wolności, i każe wróżyć iż godzina oswobodzenia będzie godziną poprawy, że z zalewu starych nadużyć dźwignie się dziewicze pole dla wyobrażeń społecznych.

Nas to tylko biednych wygnańców, a nie tych co w kraju o wyzwoleniu jego myślą, trapi jeszcze choroba dawnych nałogów; wielu z nas karmi je w oddaleniu od ojczyzny, jak drogie jakie wspomnienie, przechowuje jako szczątek narodowości. — A jednak czas już by je porzucić, czas by zginęły, by wymarły pierwéj niż ich wyznawcy. I jest nadzieja że to nastąpi. Wszakże już zniknął jeden z artykułów wiary starych kierowników naszych: zniknęła wiara w odrodzenie się kraju

przez obcą pomoc; wszyscy już wierzą, już objawiają to przekonanie : że Polska samoistnie przez powstanie odrodzić się musi. — Zmiana ta czyjémże jest dziełem? Jest ona tryumfem gorącego instynktu młodzieży, a kaźnią starego rozumu, co się jéj przez lat kilka opierał.

Wszyscy się więc zgadzają na *cel* i na *środek*; zgadzają się również i na patryotyzm, na poświęcenie się, na zapał i na inne tym podobne narzędzia. Pozostaje tylko, i to między nami a nie w kraju, spór o zasady i o ich zastosowanie.

Mniemam, że już nie czas spierać się o teorye; dosyć jest rozważyć która z nich przedniejsza w zastosowaniu.

Co do mnie, przekonany jestem że zasady demokratyczne są koniecznym warunkiem powstania ojczyzny, że je nakazuje rozum stanu, że każdy statysta polski powinien uznać ich dzielność, chyba gdyby interesem własnym łechtany, przyjąć chciał za maxymę : *Video meliora proboque, deteriora sequor!*

Zresztą ostatnie wypadki dowiodły, że kraj odciął wyznawców zasad przeciwnych, jak raka, od organizmu życia narodowego, i skazał ich na zgniliznę — i żadne już polityczne kuglarstwo nie zamieni w życie, ich drgania.

Snują się tłumem powody tego wyroku :

« Społeczny porządek nieprzyjaciół naszych opiera się na *sile jednego*. Czémże ją łatwiéj osłabić, czyli zasadami monarchicznemi, które wiarę w tęż siłę utwierdzają, czyli też przeciwnemi, co szerzą w jego massach uczucie siły innéj, siły własnéj, siły *większości?*

« Naród może być wolny jak tylko *zechce*. Jakże w ten naród, w ten lud, nie w samych Panów braci, wlać nietylko tę chęć ale i *wolą*, jeżeli nie przez zasady demokratyczne? Ten lud zawiedziony tylokrotnemi obietnicami, czémże go poruszysz święta miłości kochanéj pańszczyzny?

« Jeżeli powstawać mamy w imię zasad monarchicznych i pokładać *zaufanie* w jakim człowieku, pocóżeście wychodzili z kraju? — Mogły były ujść tylko osoby srogiemi zagrożone karami, a reszta mogła pozostać i szerzyć jawnie i bezpiecznie zasady monarchiczne, a nawet zachwalać tego lub owego obywatela, — Moskwa tego nie broni.

« Ona ściga tylko, i srodze ściga, zasady demokratyczne. Czyliż więc naśladować mamy trzy grabieżne rządy i te zasady potępiać, czyli też w trwodze wrogów drogą silniéj broni upatrywać skazówkę?

« Nie, — już tego dosyć. Powstawaliśmy już cztery razy, my, lub ojcowie nasi, zawsze w imieniu zasad monarchicznych z arystokratycznemi przywilejami, otaczaliśmy *zaufaniem* naszém pojedynczych ludzi, — i zawsze nadaremnie. Powstawajmyż odtąd, zawsze i ciągle, w imieniu zasad przeciwnych, — a zobaczym! »

Tak tam mówiono, i — podano rękę Towarzystwu Demokratycznemu.

I ja nie wahałem się pójść w ślady tych co z bliska w kraju widzą i wiedzą, i przystąpiłem do Towarzystwa z tém przekonaniem, że jedynie demokratyczne zasady posłużyć mogą do samoistnego wyzwolenia ojczyzny, i że przy teraźniejszém położeniu Emigracyi, starania i zabiegi różnych jéj odłamków, *gdyby* w tym celu nawet rzeczywiście *istniały*, nie mogą być użyteczniejszemi od prac, do których Towarzystwo obszerne otworzyło pole.

Widząc w niém przewagę dobrego, nie zważałem na zarzuty i słuszne i niesłuszne.

Mówią : że tam nie ma ludzi z wielkim talentem politycznym. To prawda, — lecz gdzież oni są pomiędzy nami? I kiedy ta garstka bez talentów taki wpływ wywiera, czegóż nie może uczynić gdy talenta, którym wrota otwarte, wnijść raczą.

Że tam nie ma bystrych rozumów. To prawda, — lecz jest wielki rozum *zbiorowy*, rozum *zachowawczy* społecznego porządku, który tę narodowi oddał przysługę, iż mu wskazał że owa zasada, okrzyczana za anarchiczną, może z łatwością, nawet umysły tak ruchliwe jak nasze, skojarzyć, spoić i spokojnie zahartować do czynu.

Że tam nie ma doświadczenia w sprawach publicznych.— To prawda, — lecz jest bystre pojęcie, wytrwałość i żelazna wola trafienia do celu.

Że tam jest próżność i duma. Jest, — lecz ta próżność co służy czynom, jak folga klejnotom ; co za ojczyznę, ludziom nieznanym, każe gnić w kajdanach, skrzepłe puszcze zaludniać lub ginąć na szubienicy.

Że tam jest wzgarda zasługi. To bajka, — zasługa jest własnością na zasadzie demokratycznéj, na pracy opartą. Czczą tam co uczczenia godne : nie narzędzia zardzewiałe dumy, lecz te szlachetne poświęcenia się, co nosząc w sercu starą wiarę, nadzieję i miłość, przeczuwały nowe hasło społeczne : Wolność, równość i braterstwo.

A. T. Chłędowski.

Obywatelu!

Proszę cię o umieszczenie niniejszego oświadczenia w najbliższym numerze Demokraty :

Z największém zadziwieniem wyczytałem imie moje w liczbie osób które podobało się Jenerałowi Dwernickiemu wezwać do formowania nowego Zjednoczenia. Poczytuję przeto sobie za obowiązek oświadczyć, że będąc zupełnie przeciwny podobnym bezużytecznym robotom, nietylko Jenerałowi mojego przyzwolenia nie dałem, ale też ani słowa o niczém podobném z nim nie mówiąc, widzę się mimo woli i wiedzy w tę robotę wplątanym. Protestuję więc niniejszém przeciw samowolnemu postępowaniu Jenerała Dwernickiego, i oświadczam że należąc do Towarzystwa Demokratycznego, w żadne inne związki ani roboty wdawać się nie myślę.

Paryż, 6 Maja 1846. Dmochowski Henryk.

Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego ostrzeżenia :

Ponieważ doszła mnie wiadomość iż raport mój z dnia 30 kwietnia r. b. zamieszczony w Wywodzie Słownym N. 38, na ostatniéj stronnicy, daje powód do wielu mylnych tłómaczeń — winienem przeto oświadczyć, iż nastąpiło to zapewne z pomyłki drukarskiéj, zamieniającéj wyraz *rozmów* na *umów*. Chciałem jedynie zapewnić Zjednoczenie, że ze szczeréj i otwartéj rozmowy Członków Centralizacyi poznałem, iż czynione im zarzuty, jakoby przedewszystkiem przy władzy utrzymać się chcieli, zupełnie są bezzasadne; że wybory nowéj władzy zawsze są w Towarzystwie podobne, skoro większość stowarzyszenia takowych zażąda, i że od téj większości także zawisła zmiana Towarzystwa na inne, gdyby *np.* większość Emigracyi przystąpiła do połączenia się i zmianę takową za użyteczną uznała. — Versailles, 7 maja 1846.

Walenty Zwierkowski.

Dnia 4 b. m. umarł w Batignolles, przy Paryżu, pułkownik Józef Fiałkowski. Urodził się w Warszawie w r. 1777. Od roku 1794 do 1816 służył w wojsku. Wszedł jako kadet do artylleryi pieszéj w roku 1794, a potém w stopniu officera do Legionów, następnie służył w pułkach francuzkich. Odbył liczne kampanie : w Polsce, w Niemczech, we Włoszech i w Hiszpanii. W bitwie pod Albuera w Hiszpanii, wpadł ze szwadronem na kolumnę Angielską i zabrał sztandar piechocie. W roku 1830 napowrót wszedł do wojska polskiego.

Umierając miał lat 69. — Zwłoki jego odprowadzali do grobu licznie zebrani Polacy z Paryża i z Batignolles.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.